GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. *Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 209. W Czwartek dnia 7. Września. 1843.

Wiadomości krajowe.

Z Poznania. — Zachodzi pytanie, czy Poznań będzie miał koléj żelazną łączącą go z wielkim żelaznym traktem przez Frankfurt nad Odrą, czyli też tylko przez odnogę z tymże połączony zostanie? Z pewnych źródeł donieść można, że wymiary ztąd do Frankfortu i do Bydgoszczy już są ukończone, i wykazało się, że usposobienie ziemi nie tylko żadnych nie ma przeszkód, ale nawet wiele podaje korzyści; pomimo to jak słychać, Poznań tylko poboczną koléj żelazną mieć będzie. Wszakże takowa wielkiemby dla Poznania i całéj prowincyi nieszczęściem była, a pod względem przychodów nader śmiałem przedsięwzięciem. Jeśli Poznań nie ma być bezpośrednio połączonym z głównemi traktami, jeśli wozy tychże traktów nie pójdą przez Poznań, to będziemy mieli lichą tylko kommunikacyą, gdyż nikt do nas nie przyjedzie, kogo koniecznie do tego interessa nie zmuszą, gdyż w takim razie pieniądze nasze wyjdą z prowincyi, ale się do nas nie powrócą. Dziwić się przeto należy, że władza miejska wraz z posiedzicielami miejskiemi nie uczyniła stósownych kroków do rządu, zwłaszcza że powiaty, ofiarując darmo grunt na koléj żelazną, słusznie się tego spodziewać mogą. (Gaz. niem. Pozn.)

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 28. Sierpnia.

Dnia 1. Lipca otwarty został zarząd gubernii kowieńskiéj, składającéj się z powiatów: Kowieńskiego, wiłkomirskiego, nowoalexandrowskiego, poniewieżskiego, rosieńskiego, szawelskiego i telszewskiego. Na przestrzeni 37,000 wiorst geograficznych liczy się w niéj mieszkańców płci obojéj 830,000. Bieg interesów w sądownictwach i urzędach gubernialnych rozpoczął się 2. Lipca.

Dnia 11. Czerwca b. r. N. Cesarz Jmć raczył zatwierdzić herb gubernii kowieńskiéj. Herb ten jest następujący: Na tarczy w polu błękitném wyobrażony jest pomnik mający być wzniesionym w mieście Kownie na pamiątkę r. 1812., a u podnóża pomnika dwie łączące się z sobą rzeki na znak, że Kowno stoi u zbiegu rzek Niemna i Wilii.

N. Cesarz Jmć raczył zatwierdzić ustawę nowozawiązanego stowarzyszenia, mającego na celu zbudowanie drogi żelaznéj między rzekami Wolgą a Donem, dla przewożenia po niéj ładunków wołami lub końmi.

Francya.

Z Paryża, dnia 30. Sierpnia.

Królowi, Królowéj i Królowéj Belgów zagrażało nieszczęście, którego skutki wszelako łaskawa opatrzność odwróciła. W drodze do

Treport konie, właśnie gdy NN. Państwo mostem śluzowym nad Assat jechali, po salwie artyleryj, danéj na cześć Króla, przełękły się. Przednie trzy konie stanąwszy słupem pozrywały postronki i rzuciły się w kanał; pocztylion na nich siedzący dość wcześnie jeszcze zeskoczył; drugiemu pocztylionowi udało się wstrzymać inne konie a tak nareszcie pojazd stanął. Król i obie Królowe wysiadły z pojazdu i przekonawszy się że nikt szwanku nie poniósł, udali się pieszo do Treport, otoczeni wielkiém mnóstwem ludu, który okrzykami: »Niech żyje Król!« udział swój okazywał.

Podróż Królowéj angielskiéj przynajmniéj w pewnych towarzystwach za podobną do prawdy poczytywana, zajmuje obecnie prawie wszystkie dzienniki. Twierdzą nawet, że Królowa Paryż i Wersal zwiedzi, przeto wycieczkę swoję na morze o 14 dni przedłużyć raczy, aby 5 dni na zamku Eu, 5 w Paryżu, 2 w Fontainebleau i 3 w Wersalu módz przepędzić. Jakoż w wspomnionych zamkach już wielkie mają czynić przygotowania na przyjęcie najdostojniejszego gościa, a świetność oczekiwanych pod ówczas festynów stanowi wyłączny przedmiot rozmów publiczności. Wszakże z wielu stron powątpiewają ciągle o prawdziwości téj pogłoski, ale tyle już niezawodną, że każdy dziennik podług swych zasad i barwy politycznéj o podróży téj szeroko prawi i każdy wielkie znaczenie polityczne jéj przypisuje. Dziennik sporów uważa w téj mierze: »Już rozpoczynają nasze dzienniki oppozycyjne polemikę dotyczącą podróży Królowéj Wiktoryi do Francyi. Gubią się w domysłach nad celami téj podróży i lękają się skutków, jakieby za sobą pociągnąć mogła; zdaniem ich, Ludwik Filip uraczy N. Panię ofiarowaniem traktatu handlowego, ktróryby naturalnie najdroższe interesa Francyi poświęcił. Zastanawiają się téż nad pytaniem: ażali Królowéj angielskiéj służy prawo bez aktu parlamentowego obce zwiedzać kraje? Pytaniem oraz (powiadają) ażali karta Ludwikowi Filipowi sprzymierzonych monarchów u siebie przyjmować pozwala? Dość cały obóz oppozycyi w wielkim jest ruchu. Wszakże obawa ta może zawczesna, a nawet nie potrzebna, bo nie wiemy dotychczas, czy ta straszna podróż nastąpi, czyli téż nie. Ale tyle już odpowiadamy naszym niepokojonym przeciwnikom, iżby Królowa Wiktorya, odwiedzając Króla naszego na zamku Eu w niewinnym zaiste zamiarze, konstytucyi nie zgwałciła. Król i Królowa angielska nie potrzebują aktu parlamentu, aby się na morze puścić. Królowéj, gdyby do Francyi przybyć miała, minister odpowiedzialny towarzyszyć będzie; to jest wszystko, czego konstytucya żąda. Tylko Księciu Walii bez przyzwolenia parlamentu z kraju wydalać się nie wolno.« Nareszcie dodaje Dziennik sporów iżby było niedorzecznością wyprowadzać z Karty albo wyszukiwać w niéj postanowienie jakie zabraniające Królowi Francuzów przyjmowania w pałacach swoich obcych monarchów, a co do traktatu handlowego, wiadomo powszechnie, że tenże bez uchwały Izb nie mógłby być zawartym. — Dziennik sporów uwiduje w téj mniemanéj podróży przeciwnie najpiękniejszą rękojmią pokoju europejskiego.

Anglia.

Z Londynu, dnia 29. Sierpnia.

Standard, dziennik ministeryalny, oświadcza dzisiaj wyraźnie, że twierdzenie francuzkiego dziennika la Presse, jakoby książęta francuzcy dla tego Anglią tak spiesznie opuścili, iż Espartero tamże tak dobre znalazł przyjęcie, i że z tym człowiekiem u dworu spotkać się nie chcieli, zupełnie jest fałszywe. »Nie można, powiada Standard, więcéj na młodych książąt obelgi rzucić, nad przypuszczenie, że tak nędznym i brzydkim pobudkom powodowaćby się mieli. Gdyby autor artykułu tego w Presse jakkolwiek pewniejszéj zasięgnął był wiadomości o przyjęciu Regienta w naszym kraju, toby nie było uszło uwagi jego, że gościnność angielskiéj Nobility przestała dotąd na oddaniu kart w hotelu jego, i że Espartero sam, daleki od wszelkich pretensyi usilne wynurzył życzenie, aby mu wolno było żyć tu jak najskromniéj. W każdym razie nie zdaje się być podobną do prawdy, iżby Królowa J. M. zdradzonego Regienta Hiszpanii była zaprosiła, już dla tego samego, aby synów Króla Francuzów przy stole swoim widzieć. — Również mało jest podobieństwa do prawdy, iżby się gdzieśkolwiek indziéj byli zeszli, gdyż dobre wychowanie, polegające na dobrym obyczaju, nie jest w kraju naszym tak rzadkie, jak to nie jeden z kolegów naszych paryzkich sądzić się zdaje.« — Podobnież i Globe zbija twierdzenie Prasy. Prasa, mówi ten dziennik, zapomniała, że książęta, nim Francyą opuścili, przyjęli byli zaprosiny w Hawrze; zdaje się być nie zawodną, że tak długo w Anglii bawili, jak sobie byli przedsięwzięli. — Także pod względem Regienta hiszpańskiego są dzienniki tutejsze w sporze z dziennikami paryskiemi, lubo w organach ministeryalnych żadnéj dotąd nie masz dostatecznéj deklaracyi

względem sposobu postępowania rządu w stósunku do zarzutów francuzkich. I tu wzywa la Presse do sporu. Organ ten Królowéj Krystyny nie kontent z tego, że Anglia nie naśladowała »niegościnnego« postępku Portugalii, w oświadczeniu Sir R. Peela, iż Espartero stósownie do godności swojéj przyjętym tu być ma, jasny widzi dowód, że Anglia znów razem z mocarstwami północnemi Francyą odosobnić zamyśla. Zamierza także Anglia według tegoż dziennika francuzkiego, opanować Hiszpanią, albo przez zamęście Królowéj z księciem jakim Francyi nieprzyjaznym, albo przez traktat handlowy; nareszcie, że Espartero od brzegu Anglii odpartym nie został, w tém upatruje la Presse zerwania ostatniego węzla, który dotąd jeszcze wiązał Francyą i Anglią. Na to wszystko nie odpowiada Standard nic innego, jak tylko, że to są niedorzeczności, w które sam autor nie wierzy, i które są całkiem niewczesne, kiedy właśnie Królowa Anglii ma zamiar Królowi Francuzów w Eu przyjacielską oddać wizytę. — Wszakże postępowanie z Esparterą zgadza się całkiem z oświadczeniem Sir R. Peela w Izbie niższéj. Uważany jest jako Regient Hiszpanii, i jako takowy otrzymał w Sobotę dnia 26. u Królowéj żądane posłuchanie w Windsor. Lord Aberdeen uwiadomił go o tém listownie dzień naprzód. Espartero wystąpił w uniformie Generała hiszpańskgo, z wielu orderami na piersiach, pomiędzy témi w środku orderem udzielonym mu przez ministeryum Melbourne. Towarzyszył mu prywatny jego Sekretarz, Pułkownik Gurrea. Koniuszy Księcia Albrechta, Pułkownik Wylde, który w wojnie hiszpańskiéj walczył z Regientem i z nim w przyjacielskim jest stósunku, zaprowadził go do Królowéj, gdzie go Lord Aberdeen Królowéj Jéj Mości i Księciu Albrechtowi przedstawił. Przyjęcie miało być nader łaskawe, gdyż dopiero po półgodzinnéj rozmowie powrócił Espartero do Londynu. Zresztą wyższa szlachta wciąż go jeszcze odwiedza; pomiędzy innymi odwiedził go także Lord Palmerston, u którego dzisiaj wraz z swoją siostrzenicą Donna Eladia obiadował.

»P. O'Connell, mówi Standard, posuwa się coraz daléj z teoretycznym układem swojéj konstytucyi: niedawno temu uczynił rozporządzenia, na mocy których sam mianuje sądziów pokoju. Pójdzie to jeszcze tak długo, dopóki się zostanie przy teoryi. Ponieważ zbrodnia stanu Pana O'Connella obecnie tylko na teoryi polega, przeto go téż tylko w teoryi powiesić możemy; jest to ukontentowanie, które, jak go zapewnić możemy, wielu sobie robi. Ale gdyby wichrzyciel odważyć się miał, do czynu przystąpić, gdyby mu kiedy na myśl przyjść miało, teoryą swoję w praktykę zamienić, wtedy zdrada stanu nie pozostanie w teoryi, i wtedy téż nie będzie wisiał w teoryi. Niechaj tylko przywłaszczy sobie bona fide władzę nad swoim parlamentem i swymi sędziami polubowymi, a nie będzie najmniejszéj wątpliwości, że bona fide powróz i szubienica będą dlań w pogotowiu.« Są to słowa nie bardzo przypadające do miary z dziennikiem ministeryalnym.

Pogłoska, jakoby gabinet angielski Rejencyję Espartery wspierać zamyślał, wykazuje się być płonną. Kuryjer z Madrytu dnia dzisiejszego twierdzi z pewnością, że dwór z St. James rząd prowizoryjny w Hiszpanii uznał. Z Esparterą postępują wprawdzie z Londynie z wielką grzecznością, ale ministrowie unikają jednak wszystkiego, coby cechę polityczną na sobie nosić mogło. A tak Espartero na posłuchanie u Królowéj nie przez Lorda Aberdeen, jako Ministra spraw zagranicznych, zaproszony został, lecz przez Pułkownika Wylde, koniuszego Księcia Albrechta. I na posłuchaniu samém towarzyszył mu Lord Clarendon, który (dawniéj posłem w Madrycie), obecnie żadnego urzędu publicznego nie piastuje. Słychać, że Espartero na dłuższy czas w Londynie osiędzie i pałac Abbey-house w tym celu najął.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 22. Sierpnia.

Partya Ayakuchosów, chociaż od naczelnika swego opuszczona, wysila się ile możności, aby na korzyść jego wywołać reakcyą, lub przynajmniéj spokojność i porządek zupełnie zaburzyć i zamącić. Te usilowania wychodzą z Madrytu, Saragossy i Barcelony, owych trzech miast, które jeden dziennik niemiecki nazwał istotnemi ogniskami oświaty i wolnomyślności hiszpańskiéj. Biorą one, dążąc do swego celu, za pozór konstytucyą i nastawają na powołanie centralnéj Junty, która ma tę ustawę dopełnić i zmienić.

Junta Saragossy, która się na samym ostatku do powstania przyłączyła, przesłała dnia 11. manifest do Junty barcelońskiéj, wzywając ją do ustanowienia centralnéj Junty. Junta barcelońska, oświadczywszy dopiero co swe posłuszeństwo rządowi, odwołała to natychmiast i starała się dnia 15. na wszelki sposób przeprowadzić powołanie najwyższéj centralnéj Junty. Większa część mieszkańców znużona już systemem terroryzmu, uciekła z miasta;

wojska skupiły się w cytadelli i wszyscy spodziewają się, że nowy ten rozruch, w którym też same osoby występują, które w roku 1840. dopomogły Księciu Witoryi do osiągnienia najwyższéj władzy, w całéj prowincyi mało tylko znajdzie odgłosu. W skutek ambarasów rozlicznych, w które takowe rozruchy rząd obecny wprowadziły, występują tutejsze Ayakuchos z śmiałością, mającą główną i najbliższą swą przyczynę w szlachetnem sposobie postępowania, którego po zwycięstwie względem nich użyto. Ich pismo Espectador nazywa ostatnią polityczną rewolucyą nędzną i śmiechu godną krotochwilą, wykonaną przez małą liczbę osób pod tytułem narodowego pronunciamienta, i mówi daléj: »Kraj cały hurmem chce powstać i rzucić się zapamiętale na intrygantów politycznych, którzy użyli świętéj jego nazwy za podłe narzędzie. Czyż ma ujść bezkarnie ów nieprzejrzany szereg zbrodni, gwałtów i krzywd rozlicznych, wszystkie owe morderstwa, które krwią niewinną skalały ziemię hiszpańską, aby tylko barbarzyńską zemstę nasycić?« etc. Daléj mówi tenże sam dziennik: »Jego Książęca Mość Regient królestwa przybył dnia 16. przed Bayonnę. . . . Jaśnie Oświecony Książę nie opuścił »Prometeusza« i ukazał się tylko na pokładzie chcąc zadość uczynić życzeniom nieprzejrzanych tłumów ludu, czekających z upragnieniem na przybycie męża, który dla tylu przyczyn zasłużył na podziwienie narodów.« Cóżby rzekli na to buntownicy hiszpańscy, gdyby Królowa Regienta w Październiku roku 1840. zamiast abdykować była się schroniła na obcy wojenny okręt i potestowała jako Regientka przeciw wszystkim krokom nowego rządu?

Cel główny Ayakuchosów jest otrzymać większość przy następujących wyborach. Nieuznają oni wprawdzie istniejącego rządu, powinni zatém uważać rozkaz rozwięzujący senat i powołujący nowe Kortezy za nieważny i przeciwny ustawom. Ale to nie przeszkadza im wcale zajmować się jak najczynniéj wyborami, aby ich stronnictwo było reprezentowane w senacie w i izbach, a nawet jeśli się powiedzie, górę wzięło. Na ten koniec odbyli przedwczoraj publiczne naradcze zgromadzenie, na którem prezydował Pan Berogui, wice-prezes rewolucyjnéj Junty pierwszego Września 1840., a Prezes wszechwładnéj tutaj Junty pomocniczéj, którą po oddaleniu się Espartery utworzono. Zgodzono się ogłosić partyą prawnego postępu i obstawać za konstytucyą z roku 1837., za Królową Izabellą i jéj doletnością dnia 10. Października 1844., nakoniec za dalszém rozwinięciem wiekopomnéj rewolucyi r. 1840. Wybrano wreszcie Kommissyą, która ma tutejsze wybory nakierować na stronę Ayakuchosów.

Takim sposobem dzielą się tutejsi oborcy na trzy części. Partya, tak nazwana, narodowa, która jak wyżéj wymieniliśmy, na zebraniu swojem dnia 13. ponowiła przysięgę jedności. Franciskiści, którzy teraz trochę umilkli w skutek bundjucznéj postawy Ayakuchosów i podanéj sobie ręki przyjąć niechcą; nakoniec stronnictwo czystych Ayakuchosów. Najmniéj widoków mają Franciskiści. Partya narodowa złożoną jest powiększéj części z ludzi, którzy uważają za rzecz niegodną siebie mięszać się do intryg w wyborach, które wszakże tutaj wszystko znaczą, dla tego też bardzo być może, że w stolicy Ayakuchos w oborach wezmą górę. Co się w prowincyach dziać będzie, tego jeszcze zmiarkować nie można. Infant Don Francisco ma tylko jeszcze w Saragossie i Barcelonie kilku stronników, z któremiby się partya Junty centralnéj może złączyła, a kto wie czyby w najgorszym przypadku i Ayakuchosowie z nimi nie głosowali. Jeśli więc te trzy stronnictwa na przyszłych Kortezach większość otrzymają, wtedy szczególne ujrzemy widowisko. Ayakuchosowie bowiem ogłoszą Esparterę Regientem i posuną doletność Królowéj aż do d. 10. Października 1844., gdy tymczasem Franciskistom o to najbardziéj chodzi, aby Królowa natychmiast pełnoletnią została.

Gdyby jednakże partya narodowa zwycięstwo w wyborach odniosła, wtenczas spodziewać się możemy, że jéj przeciwnicy będą się starali gwałtem przeszkodzić zebraniu się Kortezów. To, co się dawniéj działo, potwierdza nasze zdanie. Gdy w r. 1836. umiarkowani wzięli górę w oborach, wybuchła rewolucya w la Granja. Gdy roku 1840 stanowili większość Kortezów, ogłoszono natychmiast owo wiekopomne pronunciamiento wrześniowe.

Poseł angielski odebrał wczoraj gońca z Londynu. Kolledzy jego zapewniają, że otrzymał rozkaz, aby przed bliskim odjazdem swoim Sekretarza legacyi Pana Ferningham Ministrowi spaw zagranicznych przedstawił jako pełnomocnika przy dworze tutejszym.

Generał O'Donnel wyjechał tu ztąd przedwczoraj, chcąc się udać do Kuby. Espartero dał rozkaz tamecznemu Generał-Kapitanowi Waldez, aby niesłuchał przepisów nowego rządu.

Włochy.

Z Palermo, dnia 7. Sierpnia.

Z Neapolu nadeszła tu wiadomość, że Król kazał wysłać do Sycylii 500 dział, które mają służyć do uzbrojenia w części już ukończonego portu wojennego Syrakuzy i do mocniejszego ufortyfikowania warowni Trapani.

Z Rzymu, dnia 19. Sierpnia.

Wczoraj nareszcie Cracas czyli kalendarz państwa na r. 1843. na widok publiczny wyszedł. Wyjmujemy zeń następujące podania: Ojciec św. w przyszłym miesięcu (d. 18. Września) skończy wieku lat 78 i panuje teraz lat 13. Święte collegium Kardynałów liczy 64 członków; między témi jest 6 biskupów Kardynałów *), 47 kapłanów Kardynałow i 11 diakonów Kardynałów. Z pomiędzy Kardynałów żyje jeszcze 5, których Pius VII., a 9, których Leo XII. purpurą ozdobił. 8 kapeluszy kardynalskich jest jeszcze do rozdania. Najstarszy z tych książąt kościoła, kardynał Bassi, ma lat 88, najmłodszy, Kardynał Xiążę Schwarzenberg, ma lat 34. Dziekanem kollegium jest Kardynał Pacca, już w r. 1801 na godność tę wyniesiony. Odkąd Ojciec św. na katedrze apostolskiéj zasiadł, t. j. od dn. 2. Lut. 1831. r., umarło 51 kardynałów. — W całém katolickiem chrześciańskie jest 8 Patryarchów, 102 Arcybiskupów i 490 Biskupów. Oprócz tych jest jeszcze 81 dyjecezyi nie obsadzonych i tylko po części przez Suffraganów zawiadywanych. Jest to skutkiem sporu z Rossyją i położenia Hiszpanii i Portugalii wraz z ich osadami. Propaganda ma pod swoim bezpośrednim dozorem Wikaryuszów i Delegatów: w Afryce 13 Wikaryuszów, w Ameryce 15, w Chinach 15, w Indyjach wschodnich 9, w innych częściach Azyi 3; w Europie: w Niemczech 3, w Turcyi 7, w Gibraltarze 1, w Grecyi 1, w Anglii i Szkocyi 12, w Holandyi i Szwecyi 1. Na Oceanie indyjskim utrzymuje ona 5 Wikaryuszów. Katedra apostolska ma w dworów zagranicznych 11 Nuncyuszów, Internuncyuszów i Sprawujących interesa; miejsca w Lizbonie i Hiszpanii wakują.

Egipt.

Z Kairy, dnia 22. Lipca.

Do licznych częścią niewykonalnych, częścią nieużytecznych projektów, które zawracają głowę Wicekróla, przybył teraz nowy, który nie ustępuje poprzednim. Francuski inżenier, który kierował robotami śluz pod Atfe, utrzymujących wody kanału na równi z Nilem, otrzymał polecenie, aby się udał na wielką pustynią Krosko i zrobił plan, któryby skierował Nil od Abu-Mohamed w okolice Assuan. Basza sądzi, że tym sposobem nietylko skróci drogę, ale i ominie katarakty. Tym czasem grunt owéj pustyni jest z granitu, i całe największe kilkoletnie dochody Egiptu nie wystarczyłyby na wykucie tam nawet miałkiego rowu.

Mehmed Ali wysławszy wszystkich członków swéj rodziny wraz z najznakomitszemi dygnitarzami państwa pod różnemi pozorami do Alexandryi, wydał firman ustanawiający najwyższą Radę Stanu. Abbas Basza jest w niéj mianowany tymczasowym bezpośrednim zastępcą Mehmeda Ali. Doradcami jego są Sami Basza, Kamil Bej i Kopt Basilius Bej. Wszelkie interessa kraju załatwiane będą przez Abbas Baszę, prócz ministerstwa wojny, które wprost odnosić się mają do Mehmeda Ali.

*) Odtąd d. 3. m. b. umarł Kardynał F. Scebaras Testaferrata.

Hajti.

Do Paryża nadeszła wiadomość o zgonie małżonki Ex-Prezydenta Boyer, nastąpionym w Kingston na Jamajce dnia 22. Lipca, gdzie Generał ten ciągle jeszcze przebywa. W Port au-Prince, stolicy rzeczypospolitéj Hajtyjskiéj, umarł jeden z 5ciu członków rządu tymczasowego, Generał Voltaire. Z resztą w całym tym kraju panuje spokojność i porządek; rzecz dziwna, że w kraju, który nagle przeszedł z jarzma despotyzmu do zasad demokratycznych, nie dadzą się uczuwać gwałtowne wstrząśnienia, jako powiew poprzedniego stanu.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Znany w Europie całéj czarnoksiężnik JP. Bosco, który zręcznością i gustem w układzie i wykonaniu sztuk zjednał sobie niepospolitą wziętość ostatniemi czasy w Warszawie, postanowił wkrótce w przejeździe swym do Niemiec zwiedzić Poznań, i tu dać kilka przedstawień. — Nieodgadnione jego a zawsze dowcipne sztuki zdziwiają publiczność i wszędzie gdzie kuglarstwa swoje wyprawiał, ogromne mnóstwo ciekawych widzów do widowni sztuk swoich zwabiał. Poczytaliśmy więc powinnością naszą zwrócić już zawczasu uwagę szanownéj publiczności naszéj na przedstawienia tego w rodzaju naturalnéj magii niezrównanego artysty. L.

— »Orędownika naukowego« wyszedł Nr. 33. i zawiera: Poezyja: z trajedyi Romeo i Julia, aktu II. scena 5ta. — Wyjątek z dzieła z druku w Nowéj księgarni w Poznaniu w 4. tomach wychodzącego: Miasta, góry i doliny.

— Krytyka: Jan Kochanowski w Czarnolesie. — Nowiny literackie z Poznania.

Z Warszawy. — Biblijoteka warszawska zawiera na miesiąc Sierpień następujące artykuły: 1) Wzmianka o życiu i dziełach naturalisty naszego, księdza Krzysztofa Kluka z dołączeniem wizerunku jego przez A. Wagę. 2) Krótki opis ziemiorodno-kopalniczy zakładów rządowo-górniczych okręgu wschodniego, przez Karola Fritsche. 3) O sołtystwach w Polsce. 4) Notatki z małego miasteczka. 5) O przyczynach zatamowania handlu wewnętrznego w Rossyi w latach 1839. i 1840. (z rossyjskiego). 6) Biedny, fantazya, p. Rostkowskiego. 7) Szczegół do życia Zbigniewa Oleśnickiego i pieśń o bitwie grunwaldskiéj, przez L. Rzyszczewskiego. 8) Kronika literacka. 9) Rozmaitości: a) Uwagi nad poprawą rasy koni u nas. b) Wieczór myśliwski w Żarnowcu, przez Leona Potockiego. c) Trutka na wytępienie zwierząt drapieżnych za pomocą wroniego oka, przez Budzyńskiego. d) Napisy alegoryczne w czasie egzekwij odbytych r. 1735., za Jędrzeja Głębockiego, wojewodę rawskiego, przez Tymoteusza Lipińskiego. e) Ogród botaniczny w Palermo, przez Górskiego. f) Jeszcze dodatek do wiadomości o Fauście i Twardowskim. g) Wiadomość z marcowego posiedzenia towarzystwa naukowego w Pradze czeskiéj. h) Wiadomość o kumisie. i) Ludność Węgier k) Grobowiec Izabeli. l) Srodek zabezpieczający budulec od zepsucia.

Biblioteki zagranicznéj wydawanéj przez redakcyą Biblioteki warszawskiéj, wyszedł już z druku tom czwarty i zawiéra Fryderyka Szyllera listy o estetyczném wychowaniu człowieka, tudzież rozprawy o wzniosłości, o sztuce traicznéj, o moralnéj korzyści estetycznych obyczajów. Już sama osnowa Biblioteki zagranicznéj, któréj zamiarem umieszczać w tłumaczeniu najcelniejsze naukowe płody zagranicznego pióra, powinnaby ją podać w ręce każdemu czytającemu, który nie saméj tylko rozrywki w czytaniu szukając, z naukowém polem u naszych sąsiadów obeznać się pragnie.

Z Krakowa: Z drukarni Stanisława Gieszkowskiego, wyszło bardzo użyteczne dziełko pod napisem: Przestrogi matki dla córki wykształconéj na guwernantkę. Znajduje się w księgarni wydawcy, i warte jest aby się znajdowało w ręku wszystkich młodych panienek, a mianowicie sposobiących się do tego powołania. — Tamże u Józefa Czecha wyszła ulubiona komedya w 3 aktach wierszem, pod tytułem: Rej z Nagłowic. Znajduje się po wszystkich księgarniach krakowskich, warszawskich, lwowskich i poznańskich.

Z Wilna. — J. I. Kraszewskiego: »Mindows« wyszedł z druku. Mindows, jestto poetyczna powieść z dziejów przed-chrześciańskiéj Litwy. Zycie bohatera, którego imie nosi pieśń, owoczesne życie rycerskie i dzikie, mieszanie się w sprawy Litwy zakonu Krzyżaków, wojny, podały płodnemu autorowi treść do zajmującéj powieści.

ZEMSTA SOLIMANA.

Powieść z roku 1650.

(Dokończenie.)

Młody Grek nie tracił nadziei, téj ostatniéj kotwicy nieszczęśliwego! Zaczął śpiewać pieśń żeglarzy carogrodzkich, w téj myśli, że może odgłos śpiewu dójdzie do kochanki:

O, modre fale, bądźcie dzis po mojéj woli!
Słuchajcie głosu serca mego, nieście mnie na grzbiecie swoim, niech ujrzę gwiazdę życia mego!
Nieszczęsny, z dala od niéj jestem, z dala do niéj wzdycham!
Srogie przeznaczenie rozdziela mnie od najmilszéj!
O, modre fale, zanieście do niéj choć westchnienia moje!
Powiedzcie jéj o smutku moim, o łzach, które płynąć nie ustaną, aż mnie wy modre fale do niéj zaniesiecie!

Już miesiąc upłynął, a złość Solimana nie zdołała wyśledzić Dymitra. Już miesiąc upłynął, jak nasz młody kochanek krążąc po modrych falach, powierza wiatrom skargi i żale swoje, chce choćby ze stratą życia raz jeszcze widzieć swoję kochankę.

O północy wsiada na łódkę. Morze spokojne, gdzie niegdzie tylko błyszczy gwiazdka na niebie; pod zasłoną ciemnéj nocy płynie ku wyspie Skutary. Ostróżnie pruje wiosłem, aby woda nie plusnęła, nie obudziła straży. Ale na nieszczęście, straż postrzegła, ogień błysnął, a w łodzi utkwiła kula. Kilka strzałów padło raz po razu, puszczono lekkie czółno, aby ścigać uciekającego, lecz Dymitr robiąc silnie wiosłem, powierza się ciemnéj nocy, unika pogoni.

O tém, co zaszło, dowiedział się Soliman i domyślił się łatwo, kto był sternikiem téj łodzi. Znowu surowy rozkaz zamyka Stambułu bramy, znowu w około zatoki podwojono straże.

Dymitr dowiaduje się, że lada zdrajca może głowę jego sprzedać. Od téj chwili umilkł głos pokrewieństwa. Życie własne domaga się obrony, postanawia iść z Wezyrem o śmierć

lub życie, znaczny majątek, który posiada, służy mu do planu.

Pod tę porę właśnie wojska otomańskie doznają w bojach klęski, parte przewagą walecznych Węgrów, ustępują z placu. Weneсyanie przy wyspie Morea, rażą Turków na głowę. Książę Lorraine, zadaje wojskom Muhameda IV. cios śmiertelny. Dymitr korzysta z nieszczęść oręża tureckiego, sypie pieniądze pomiędzy jańczarów rozłożonych w bliskości Stambułu, i podżega ich do buntu przeciw Wezyrowi.

»Soliman jest przyczyną nieszczęść naszych« wrzeszczą jańczarowie. »Wezyra lub Sułtana głowa spaść musi!«

Posłowie udają się do Muhameda, zawiadamiają go o żądaniu wojska.

Wezyr wie, że Dymitr stoi na czele buntowników i że on rozdmuchał płomienie nienawiści ku niemu.

Stojąc na tarasie swojego pałacu, widzi po lewéj stronie na wałach miasta, zbuntowanych jańczarów, po prawéj wyspę Skutary. Przychodzi mu myśl okropnéj zemsty. Wroga swojego dosięgnąć nie może, ale Fatyma jest w jego mocy, dla niejto, chociaż mimo jéj wiedzy, podniesiono chorągiew buntu.

Daléj więc do dzieła.... Serce ojcowskie stacza srogą walkę, wszak to jego córka..... waha się, namyśla... aż oto w téjże saméj chwili uderza okrzyk okropny o jego uszy: »Niech spadnie głowa wielkiego Wezyra!«

Wściekłość Solimana nie ma już granic, zemsta jego dochodzi ostatecznego kresu. Chce Dymitrowi przynajmniéj wydrzeć to, co ma być nagrodą jego zwycięztwa. Ugadzając w Fatymę, chce uderzyć wskroś serca Dymitra. Rozkosz widzenia przeciwnika w krwawéj rozpaczy, odnosi zwycięztwo nad wszelkim względem, nawet nad miłością ojca!

Spieszy do komnaty, przywołuje oficera Fardi Allah, usłużne narzędzie swojéj dowolności, rzuca mu kilka kies pod nogi, otwiera skrzyneczkę drogiemi kamieniami wysadzaną, wyjmuje z niéj jedną po drugiéj flaszeczkę. Szatański uśmiech przebiega mu usta, gdy bierze do ręki tę, która ma napis: Soleimanje.*)

»Weź i oddaj tę truciznę mojéj córce, niech już z samego nazwiska pozna, że to jest podarek jéj ojca.«

W kilka chwil późniéj otwierają się z trzaskiem podwoje pałacu, wysłaniec Muhameda podaje Ministrowi sznurek jedwabny. Soliman całuje z uszanowaniem sznurek, uklęka z zwróconem obliczem do Mekki, odmawia ostatnią modlitwę, poleca duszę Bogu. Powstawszy zwraca się do posłannika i rzecze te słowa: —

»Sułtan żąda głowy swojego wiernego poddanego. Przyjmuję z pokorą jego wyrok, wola Sułtana, jest wolą Boga. Mam jędnrk jeszcze jedną prośbę, któréj umierającemu nie zechce odmówić. Chcę umrzeć na tarasie mojego pałacu.«

Przyzwolono na żądanie. Wstępuje po wschodach wiodących na terasę. Gdy stanął na miejscu przeznaczoném, spojrzał iskrzącem okiem na Bosfor. Szatański uśmiech skrzywił mu zsiniałe usta, a podając szyję pod stryczek, zawołał: »Teraz mogę umrzeć, gdyż umieram zemszczony!«

Ostatniém spojrzeniem ścigał Wezyr barkę Fardi Allah, zbliżającą się ku miejscu uwięzienia Fatymy. Również inne barki dążyły śpieszno w te same ślady ku wyspie Skutary.

Wysłaniec Wezyra podając Fatymie flaszeczkę, nie mógł na nią patrzeć bez wzruszenia i odwrócił twarz swoję. Fatyma odczytała z uszanowaniem rozkaz ojca, wzięła flaszeczkę do ręki, a przytknąwszy ją do ust, mówiła cichym głosem:

»O, biedny, biedny Dymitrze!.... Niewolniku!« rzekła zwracając się do oficera. »Możesz oświadczyć mojemu ojcu, że byłam posłuszną woli jego i że błagam Boga, aby przedłużył dni jego życia.«

»Fatymo! twój ojciec już nie żyje!«

»Nie żyje?!« to rzekłszy wlepiła wzrok strętwiały w ziemię.

»Sułtan oddał jego głowę buntownikom, na których czele Dymitr; teraz właśnie wjeżdża w tryumfie do Stambułu.«

»Zapóźno dowiaduję się o tém. Umieram... nie widziawszy go.... Stało się.... tak chciały nieba! Wierny niewolniku.... weź ten.... pierścień.... oddaj go.... Dymitrowi.... Powiedz mu....«

Tu słychać uderzenia wioseł. Straż porywa za broń, ale ujrzawszy swoich towarzyszy, odkłada strzelby, i powtarza ich okrzyki: Zwycięztwo! zwycięztwo!«

Dymitr na czele hufcu przybywa właśnie w téj chwili, kiedy ostatnie tchnienie Fatymy ku niebu ulatywało. Zgasłém już okiem powiodła ku Dymitrowi, a położywszy rękę na serce — skonała spokojnie.

Dymitr utkwił wzrok w trupa, jakby nie wierzył, co widział.

Wkrótce potem obrał sobie pustelnik siedlisko na wyspie Skutary. Płynący po przed wy-

*) Soleimanje, arabskie nazwisko silnéj trucizny.

spę żeglarz, widział nieraz klęczącego przy grobie w cieniu drzew pustelnika. Od tegoto czasu nazwano wyspę Skutary grobem dziewicy.

Turczynki za naszych czasów. — Reformy, które sułtan Mahmud w obyczajach swojego narodu zaprowadził, nikt nie powitał z taką radością, jak kobiety. Chętnie korzystały one z tego, co im przez sułtana dozwolone było. Zasłony zaczęły już z twarzy znikać, kobiety ukazywały się na bazarze, na publicznych spacerach, a nawet w kawiarniach. — Wszakże te przywileje ograniczały się dotąd na samą stolicę; aż oto nagle wyszło rozporządzenie, które te przywileje znosi, brzmi ono następnie: »Turczynki wychodzą zawcześnie z domu, a powracają za-późno, często nawet po zachodzie słońca. Te, które wyjeżdzają, każą się powozić młodym woźnicom, często chrześcijanom, którzy się za kosztownie ubierają, aby nie mieli podejrzenia obudzić. One miały tyle śmiałości, że wstępowały do sklepów, mianowicie do aptek. Tam się bawiły za długo, rozmawiały, że w mieście Franków jadły — lody.« Te były najcięższe zarzuty. To co my zowiemy zalotnością, kokieteryją, tego nie znają Turcy. Oni uważają w kochanku swojéj żony — złodzieja, bo każde przekroczenie w téj mierze, mają tylko za wdzieranie się w prawa własności. Nie mają nawet wyrazu na oznaczenie małżeńskiéj zdrady, ale tylko karę za to przewinienie. Niewierną małżonkę zaszywają w wór i rzucają w morze, lub strącają z wysokiéj skały, jak to było zwyczajem w Konstantynie. Wyznać potrzeba, że Turcy z cywilizacyi naszéj co do obchodzenia się z kobietami bardzo jeszcze mało przyjęli. Pytać się Turka o zdrowie jego małżonki, jest wielką niegrzecznością. Również zakazuje zwyczaj mówić z kobietą bez zezwolenia jéj małżonka. Do rzędu najoświeceńszych należą już ci, którzy do swojéj żony przemawiają wyrazem: Pani, lub moja żono, i t. d.

Od Redakcyi.

W artykule o zaślubieniu Xięcia Heskiego z Szwecyi w wczorajszym numerze Gaz. Poznańsk. w kilku miejscach związku niema i myśl niezrozumiała; nie jest to winą redakcyi.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 4. Września 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{6}$	$103\frac{2}{3}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	—	$102\frac{3}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$90\frac{5}{8}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{5}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	102
» » W. X Poznańsk.	4	$106\frac{7}{8}$	$106\frac{3}{8}$
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{4}$
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{5}{6}$	$11\frac{1}{3}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	153	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	104
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	169	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	$104\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$138\frac{1}{2}$	$137\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$104\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	79	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$94\frac{7}{8}$	$94\frac{3}{8}$
Drogi żel. Reńskiéj	5	—	75
Obligi upierw. Reńskie	4	$96\frac{3}{4}$	$96\frac{1}{4}$
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	128	127
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	$104\frac{3}{4}$	$104\frac{1}{4}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$113\frac{1}{2}$	$112\frac{1}{2}$
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* .	—	$119\frac{1}{4}$	$118\frac{1}{4}$
» » dito *Lit. B.* .	—	$119\frac{1}{4}$	$118\frac{1}{4}$
» » Magdeb.-Halberst.	—	$117\frac{1}{2}$	—

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 4. Września 1843. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen
Pszenicy szefel . . .	1	18	—	1	19	—
Żyta . dt.	1	9	—	1	10	—
Jęczmienia dt.	—	22	—	—	23	—
Owsa . dt.	—	16	—	—	17	—
Tatarki dt.	—	18	—	—	19	—
Grochu . dt.	1	10	—	1	11	—
Ziemiaków dt.	—	10	—	—	11	—
Siana cetnar	1	—	—	1	1	6
Słomy kopa	5	—	—	5	10	—
Masła garniec . . .	1	20	—	1	22	6